FOLIA 107

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica VI (2011)

Kazimierz Sikora
Uniwersytet Jagielloński

Winszowanie i dobre słowo w gwarze

Idea dobrego, działającego słowa należy do najistotniejszych składników kultury. Przenika do głębi zespół zachowań, które umownie nazywa się grzecznością i etykietą. Mimo upływu wieków owo **życzliwe**, **zjednujące dobro** odnoszenie się do drugich przejrzyście motywuje większość wyrażeń i zwrotów o takiej funkcji. Rozpoznać je można zarówno w rytualizmach stanowiących trzon językowej grzeczności, np.: *Bóg daj dobra noc / dobry wieczór!*; *Bóg zapłać!*, *Niek Pom Bóg w dzieciak wynadgrodzi!*, *Jakoś ty dobro, dziywce – juz mos w niebie na siedm kupek naskłodane!* (podziękowanie), *Spasibo(g)!* (podziękowanie rosyjskie); *Dej Boze zdrowie! – Pon Bóg zapłoc i Duch Świynty!* (po kichnięciu); *Niech idzie na zdrowie!*, *Jydzcie zdrowi, zdrowi byćcie!* (przy poczęstunku); *Szczęść Boże! – Dej Panie Boże!* (pozdrowienie przy pracy), *Boze pomogej! – Boze naspórz* (pozdrowienie przy kopaniu ziemniaków), *Zostońcie z Boge! – Z Pane Boge, Krzesny, Boże wos ta prowodź!* (pożegnanie przy wyjściu gości); *Roc Poniezus pozegnać!* (błogosławieństwo przy posiłku), *darzbór!* itp. – nieprzypadkowo odwołujące się (często wprost, bezpośrednio) do sprawczej mocy Boga; jak też w pospiesznej konwersacji towarzyszącej przygodnym spotkaniom znajomych i sąsiadów: A – *kfordů kuopać*, B – *a kfordů jak smok* (Cergowa); A – *Józek dzie jidziesz?*, B – *a jide szukać jaki baby. Twoja mi kozała przyść, to jide do ni!*; A – *To jo jide do twoji!* (Świerzowa Polska).

Ten walor dobrego, ujmującego słowa (por. SL) jest doceniany wszędzie, nieodmiennie od starożytności aż po czasy współczesne, por.: *Dobre słowo leczy smutek* (Menander); *Słowo dobre stoi za datek* (przysł.); *Dobre słowa nie kosztują wiele. Nie robią się od nich bąble na ustach ani na języku. Wywołują u innych ludzi pogodę ducha. Wytwarzają też w ludzkich duszach swój obraz, a zaiste obraz jest to przepiękny* (Blaise Pascal).

Kiedy mi rzucasz dobre słowo,
kiedy usłyszę słowo dobre,
to mi dach wzrasta nad mą głową,
i nawet strach ma oczy modre.
Wokół spadają z drzew miesiące,

lecz ja posprzątam je bez żalu,
i mocniej zwiążę koniec z końcem,
i będzie piękniej niż w Wersalu
(Pod Budą, *Kiedy usłyszę dobre słowo* – fragment).

Dziś Dzień Życzliwości. Uśmiech i dobre słowo są obowiązkowe (internet); Dzień Dobrego Słowa (13. dnia każdego miesiąca 2011 r.) – inicjatywa uczestników społecznościowego portalu Facebook[1]. Nie dziw więc, że zwłaszcza w nieprzychylnej ocenie kogoś, podkreślaniu urazy, niechęci nadal chętnie sięgamy po stare, częściowo już sfrazeologizowane zwroty: *ktoś jeszcze od kogoś dobrego słowa nie usłyszał*; *nie doczekać się dobrego słowa od kogoś*, *ktoś nie może powiedzieć / napisać o kimś dobrego słowa* itp.

Te obserwacje potwierdzają źródła leksykograficzne. Wyabstrahowane na tej podstawie samo jądro znaczenia zamknąć można w kilku dobrze oddających istotę rzeczy sformułowaniach: 'życzliwa wypowiedź, życzliwe odnoszenie się do kogoś' (por. Szym.), 'życzliwość, serdeczność, przychylność okazywana w słowach' (por. SWJP). W zasadzie niewiele tu zmian w stosunku do słowników dawniejszej polszczyzny, por. 'pochwała, pocieszenie, życzliwe przyjazne odezwanie się' (SXVI); wyjąwszy znane staropolszczyźnie znaczenie 'uznanie, nieposzlakowana opinia' (notowane jeszcze w SL, Swil i Swar).

Przedstawione wyżej ogólne uwagi znajdują szczególne potwierdzenie w wiejskim modelu grzeczności, którym zajmuję się ostatnio bliżej[2]. Uderza tu stała wręcz obecność różnorakich formuł życzących, stanowiąca intrygującą naukowo kwestię, zwłaszcza gdy na zjawisko spojrzymy z perspektywy pragmatycznej, wiążąc je z zasadą wyrażania życzliwości, szacunku i empatii w stosunku do partnera, leżącą u podstaw polskiej grzeczności językowej[3]. Zdanie sprawy z zakrojonych na większą skalę badań nastręcza wielu trudności. Niedostatek miejsca skłania do skupienia się na sprawach najważniejszych i ograniczenia analiz do grupy najbardziej charakterystycznych i najciekawszych tekstów. Zaliczają się do nich niewątpliwie tradycyjne winszowania i oracje kolędnicze, stanowiące szczególnie zajmujący naukowo przedmiot badań (łącznie objęto nimi kilkaset przykładów). Wynika to przede wszystkim z ich obrzędowego charakteru, związku z kolędowaniem zimowym (świątecznym i noworocznym) oraz wiosennym (bardzo rzadkim), ale także z ich ukształtowania formalnego i cech strukturalnych.

Jak podkreślają Stanisława Niebrzegowska i Jerzy Bartmiński[4], teksty niekiedy bardzo wyszukanych życzeń składanych gospodarzowi i jego rodzinie pełnią zwykle rolę centralnego elementu obrzędu, często też stanowią czynność symboliczną samodzielnie zdolną do jego wypełnienia. Zwykle jednak wierszowane i śpiewane

[1] Por. http://facebook.pl/DzienDobregoSlowa (dostęp: 9.03.2011).

[2] Zob. np.: K. Sikora, *Grzeczność językowa wsi. Cz. I. System adresatywny*, Kraków 2010.

[3] Zob. np.: M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 271–275; K. Ożóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze", z. 98: 1990, s. 12; K. Sikora, *Grzeczność językowa wsi*, op. cit., s. 16–21.

[4] Zob. np. J. Bartmiński, *Polskie kolędy ludowe. Antologia.* Zebrał, wstępem, komentarzami i przypisami opatrzył J. Bartmiński, Kraków 2002.

życzenia, oracje życzące itp. pozostają częścią szerszego scenariusza utrwalonego w kulturze takiego „tekstu kultury" – różnego rodzaju „chodzeń". Całościowa rekonstrukcja tradycyjnego obrzędu kolędowania[5] przynosi wyodrębnione w chronologicznym porządku następujące segmenty: 1. autoprezentacja kolędników; 2. zapowiedź kolędowania i zgoda gospodarzy na kolędowanie; 3. pieśń-kolęda o treści religijnej i/lub pieśń-życzenie; 4. przymówka o dar dla kolędników i obdarowanie ich; 5. podziękowanie za kolędę (lub złorzeczenie – gdy nie otrzymano stosownej zapłaty za obrzędowy dar słowa)[6].

Elementem koniecznym i najważniejszym jest tu kolęda przedstawiająca i/lub życząca. W związku z tym trzeba podkreślić za Janem Adamowskim[7], że oracje kolędnicze (życzenia) w spotykanym dziś kolędowaniu wypełniają lukę, którą pozostawiły po sobie najszybciej ginące archaiczne w treści i formie kolędy życzące. Jednak i one coraz częściej bywają zaniedbywane na rzecz życzeń-podziękowań po otrzymaniu datku (na pożegnanie); w ogóle, można by rzec, polskie kolędowanie zyskuje nieoczekiwanie wymiar „transakcyjny". Tym samym zaciera się tradycyjny, obrzędowy cel kolędowania, z należącą do niego wymianą symbolicznych darów. Sytuacja ta sprzyja utożsamieniu w potocznej świadomości kolędowania ze zbieraniem datków, z kwestowaniem (kolędnicy na przykład zbierają często na jakiś szczytny cel – z inicjatywy własnej lub szkoły, parafii, miejscowej straży pożarnej itp.), a samych kolędników – z żebrakami. Taki negatywny stereotyp niestety już funkcjonuje w wielu polskich domach, zarówno w mieście, jak i na wsi. Skutecznie odstrasza on wielu młodych od kultywowania tradycji. Bywa więc, że kolędują… dziewczęta; a nawet zdarza się, że kolęduje się w innej dzielnicy, by nie zostać rozpoznanym przez sąsiadów.

Dla lepszej orientacji w przedmiocie badań sięgnijmy po utrwalone na płycie CD nagranie życzeń kolędników z Gilowic[8] i tekst starodawnej kolędy życzącej, znanej niegdyś chyba we wszystkich małopolskich wioskach (melorecytacja skandująca; kolędnikom odpowiada gospodyni):

Na szczynście, na zdrowie, na to Boże Narodzynie,
Na tego Świyntego Szczepana!
Byście byli zdrowi, weseli, jako w niebie anieli,
Cały rok!

---

[5] Zob. S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin 2007, s. 196–199.

[6] Ibidem, s. 199.

[7] Zob. J. Adamowski, *Ludowe sposoby składania życzeń (słowo w kontekście kultury)*, [w:] *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 97–105 (Język a Kultura, t. 6).

[8] Tekst winszowania, doskonale oddający podniosły nastrój chwili i rytualne zachowania gospodarzy-adresatów życzeń spisano wiernie z płyty regionalnego zespołu pieśni i tańca „Gilowianka" z Gilowic (pow. żywiecki), kierowanego przez Olimpię Ormaniec; por.: www.ormaniec.hg.pl (dostęp: 9.03.2011), e-mail: marianormaniec@interia.pl. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że taki zabieg odbiera tekstowi właściwy mu kontekst kulturowy i obrzędowy, o czym można się przekonać, słuchając nagrań pomieszczonych w tym pięknym, trzypłytowym albumie – prawdziwej perle folkloru Żywiecczyzny.

– Tak to Boze dej, tak to Boze dej!
By sie wom rodziyło, kopiło,
dyślym do stodoły obróciło!
Byście mieli cielicek
jak w lesie jedlicek!
Byście mieli bycosków
jak w lesie smrecosków!
– Tak to Boze dej, tak to Boze dej!
Byście mieli kwacki jak becki,
a owies jak wrónigomba!
Byście mieli w kazdym kóntku po dzieciónktu,
a na piecu troje!
Byście nie pedzieli, ze to które moje!
Byście mieli pełne skrzinie, pełne pudła!
By wóm gospodyni u pieca nie schudła!
Zeby sie wóm wiedło,
Co rok dziecko jedno!
– Tak to Boze dej, tak to Boze dej!
A dziewcynta coby sie wom dobrze powydały,
A wiela z chałupy nie zabrały!
Coby kawalera miały świarnego,
Jak autobus grubego, a parowóz silnego!
Coby kwaśnicy nie jodoł, z innymi nie godoł,
Gorzołki nie pijoł, coby ich nie bijoł,
Coby tabaki nie kurzył, z innymi nie burzył,
I tabaki nie gryzoł, na inne nie zyzoł!
– Dej Boze, dej Boze!
I na tym Nowym Roku
Zeby wos nie bolało w oku, boku ani w kroku!
Hop! Hop! Hop! (podskakuje)

Słuchaj, gospodarzu! (kolęda życząca)

Słuchaj gospodarzu (2×), *domowy safarzu!* (2×),
Słuchaj gospodyni (2×), *domowa mistrzyni!* (2×),
Co ci opowiemy (2×), *czym cię ucieszymy,* (2×).
Że na twojej roli (2×), *złoty płużek stoi* (2×);
A w tym ci płużeczku (2×), *cztery konie siwe* (2×),
Na pośledním koniu (2×), *złote siodełeczko* (2×),
A w tym ci siodełku (2×), *sam Pan Jezus siedzi* (2×),
Święty Jan pogania (2×), *Piotr za pługiem chodzi* (2×).
Najświętsza Panienka (2×), *śniadanko im niesie, po górach po lesie!*
Stanęła w ugorze (2×), *życzy im szczęść Boże!* (2×).

Tekst z Gilowic, znany po wsiach małopolskich w dziesiątkach wersji, możemy tu poddać, zgodnie z zasadą formuliczności, zabiegowi dopełnienia obrazu chłopskiego szczęścia:

– *Pietrze, nie orajcie* (2×), *Siądźcie, pośniadajcie* (2×),
– *Śniadać nie będziemy* (2×), *skibę uorzemy* (2×),
Skibę uorali (2×), *siedli, pośniadali* (2×).
– *Na twej ślicznej roli* (2×), *co będziemy siali?* (2×),
– *Żytko i pszeniczkę* (2×), *owies, kukuryczkę* (2×).
A na tej to skibie (2×), *sto kopeczek stanie* (2×),
Będziesz sobie chodził (2×), *między kopeczkami* (2×),
Jakoby miesiączek (2×), *między gwiazdeczkami* (2×).

Badania własne nad ludowymi życzeniami dowiodły metodologicznej użyteczności pojęcia wzorca tekstu i formuły[9], będącej niejako odzwierciedleniem stopnia stabilizacji tekstu w procesie społecznego przekazu (a więc jego konwencjonalizacji, rytualizacji czy stereotypizacji). Pojęcie formuły (zwykle ujmowanej jako utrwalony w tradycji schemat słowno-strukturalny) rozciągam tu w ślad za Renatą Przybylską na obszar tak zwanych formuł performatywnych, obejmując nim nie tylko poziom frazy czy schematu leksykalno-składniowego, ale także struktury bardziej rozbudowane, wykraczające poza poziom zdania (np. zdialogizowane), wtórnie modelowane estetycznie itp.[10].

[9] Pojęcie *wzorca tekstu* (bliżej na ten temat w pracach S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej: *Pojęcie wzorca tekstu a modelująca funkcja motywu. Na przykładzie kolędy życzącej*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Rzeszutko, M. Wojtak, Lublin 2004, s. 283–299; *Wzorce tekstów ustnych*…, op. cit., s. 104–105) należy odnieść do struktury kognitywnej – pojęciowego schematu (*obrazu tekstu*; zob. S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 245–258) tekstu, stanowiącego *sui generis* punkt odniesienia dla nadawcy wypowiadającego tekst, jak również dla samego odbiorcy, identyfikującego w toku percepcji językowy wytwór z takim schematycznym wyobrażeniem, oceniającego jakość i zakres takiego odwzorowania. Jest to mechanizm uniwersalny, któremu podporządkowana jest całość komunikacji przebiegającej w sposób konwencjonalny (ibidem, s. 249–252). W klasyfikacji gatunków mowy, należących do sfery obiegowych kontaktów językowych, życzenia wraz przeprosinami, prośbami, powitaniami itp. należą do gatunków potocznych, w zależności od stopnia komplikacji nazywanych prostymi lub złożonymi, odznaczającymi się obecnością skonwencjonalizowanych struktur aktów mowy (zob. S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi potocznych*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 67–74). Wzorce tekstów, jak zakłada Niebrzegowska-Bartmińska, pozostają w ścisłym związku „z funkcjonowaniem tekstów w ramach gatunków mowy, a ich wyrazistość jest wprost proporcjonalna do stopnia stabilizacji tekstu w procesie społecznego przekazu" (S. Niebrzebrzegowska-Bartmińska, *Wzorce tekstów ustnych*…, op. cit., s. 105). Konwencjonalizacja, stereotypizacja czy rytualizacja to efekt działania tego mechanizmu, gwarantujący niejako stabilność przekazu. Wzorzec w warunkach komunikacji ustnej jest powielany z zastosowaniem utrwalonych w tradycji schematów słowno-strukturalnych (formuł).

[10] R. Przybylska, *Formuły performatywne prowokujące do agresji*, [w:] *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezinie z okazji Jej jubileuszu*, red. J. Gruchała, H. Kurek, Kraków 2010, s. 298.

W trakcie analiz licznej grupy tekstów udało się ustalić istnienie dwóch wariantów takiego formulicznego wzorca. Ich skrótowe omówienie wypada poprzedzić uwagami ogólniejszej natury. Przede wszystkim uwadze badacza nie może w żadnym wypadku umknąć to, że ma do czynienia ze **swoistym rytuałem słownym głęboko zanurzonym w sferze *sacrum***, odzwierciedlającym przenikającą ludową kulturę wiarę w moc sprawczą „słowa działającego" i obcy dzisiejszym czasom religijno-magiczny światopogląd. Anna Engelking[11] dzieli te rytuały na: stwarzające (zaklinania), odczyniające (zamawiania[12]), ochraniające – unikania (służące unikaniu niepożądanych kontaktów z mocą) i rytuały ochraniające – zapobiegania niepożądanym kontaktom z mocą (zażegnywania). Interesujące nas formy kolędowania należą do rytuałów stwarzających. Mieszczą się tu w naszym przekonaniu wszelkie formy kolędowania życzącego oraz powinszowań i oracji życzących (także weselnych), towarzyszących różnym obchodom świątecznym na wsi, a ich wyróżnikiem może być obecność „życzeniowej intencji", tak typowa dla wiejskiej obrzędowości[13].

Decydującego znaczenia nabiera w tym wypadku szczególny status słowa w tradycyjnej kulturze ludowej, życzenia obdarzonego mocą kreacyjną, działającego w sposób pokrewny zaklęciu. Trudno tu należycie rozwinąć ten temat, jednak podkreślić trzeba owo organiczne wręcz przekonanie (typowe dla światopoglądu magicznego) o naturalności znakowego *semiosis*. Równie istotne jest to, że zaklinanie, zamawianie, odczynianie, jak też obrzędowe winszowanie itp. akty rytualno-magiczne nie podlegają weryfikacji na poziomie potocznego doświadczenia, głównie ze względu na swój nieinformacyjny charakter. Mianowicie językowe formuły co prawda mają wymiar językowy – semantyczny, ale jest on podporządkowany wymiarowi sprawczemu – przeświadczeniu, że dokonuje się w ten sposób zmiany w rzeczywistości zewnętrznej i zyskuje realny wpływ na nią[14]. Język i myślenie zasadza się na podstawie z gruntu synkretycznej koegzystencji obu pierwiastków[15]. Akty rytualno-magiczne zakładają sakralno-mistyczny porządek rzeczy i nazw: słowo nabiera mocy ustanawiania tej relacji „na nowo", zgodnie z wolą człowieka, w szczególnych warunkach, (w znacznym przybliżeniu) tak jak warunki skuteczności obwarowują użycie performatywnych aktów mowy. Stąd bierze się w mym przekonaniu

---

[11] A. Engelking, *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*, [w:] *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorczkowa, Wrocław 1991, s. 83–84 (Język a Kultura, t. 4).

[12] Szerzej na ten temat zob. np.: R. Przybylska, *O formule ludowych zamawiań chorób na Podkarpaciu*, [w:] *Kultura wsi podkarpackiej*, red. H. Kurek, F. Tereszkiewicz, Kraków 2003, s. 95–109; oraz B. Bielenin, *Rytuał zamawiania chorób jako akt mowy*, „Poradnik Językowy" 2003, z. 7, s. 36–53.

[13] Zob. J. Adamowski, *Ludowe sposoby*…, op. cit., s. 99.

[14] Interesujących obserwacji dostarcza kolędowanie zapustne na Opolszczyźnie (*Chodzenie z niedźwiedziem* praktykowane po dziś dzień w ostatnią sobotę karnawału). „Okolędowane" dziewczęta, indagowane przez reportera TV (14.02.2009) o sens tego korowodu i uczestniczenia w obrzędzie, zgodnie odpowiedziały, że „przynosi szczęście", jakkolwiek dla nich taniec z niedźwiedziem już nie wróży rychłego zamążpójścia i licznego potomstwa.

[15] W. Burszta, *Mowa magiczna jako przejaw synkretyzmu kultury*, [w:] *Funkcje języka i wypowiedzi*, op. cit., s. 93–104.

daleko posunięta rytualizacja i konwencjonalizacja formuł życzących, obrzędowy kontekst takich językowych działań. Jak się przyjmuje w etnologii, tego typu struktury funkcjonowały dość powszechnie w świadomości wsi polskiej XIX wieku, ich pozostałości odznaczają się zaskakującą trwałością także w czasach współczesnych, czego dowodzą badania nad religijnością, światopoglądem i systemem aksjonormatywnym tej grupy społecznej[16].

Na tradycyjnej wsi polskiej nie ma zbyt wielu okazji do składania sobie życzeń. Ich znamiennym rysem pozostaje konwencjonalizacja, zrytualizowanie, sakralizacja, powiązanie z obrzędem gwarantującym moc sprawczą formuł. Nie ma więc winszowania komuś (czegoś) przy lada okazji. Dodać też trzeba, że słowo często pozostaje elementem niesamodzielnym w komunikacie życzeniowym, dlatego formuły werbalne bywają całkowicie zastępowane symbolicznym gestem, przewidzianym w kulturowym skrypcie danego zwyczaju czy obrzędu (obsypywanie owsem, wiązanie powrósłem, składanie daru, stawianie „maja" dziewczynie, czynienie znaku krzyża, kropienie wodą święconą, polewanie wodą, wypicie alkoholu itp.).

Nie można też identyfikować utrwalonej postaci winszowania, kolędy z językowym szablonem, kojarzącym się z lekceważeniem i intelektualnym lenistwem, bo inwencję skutecznie ogranicza w tym względzie przywiązanie do tradycji i poczucie obecności *sacrum*, wartości obrzędowej formuł. Z wielką powagą sprawowano więc nie tylko zwyczaje kolędnicze (powszechnie uważano, że nieprzyjęcie kolędników przynosi wręcz nieszczęście), a i życzono sobie w sposób często niewyszukany, byle uświęcony tradycją, na przykład przy łamaniu się opłatkiem: (*Dej nom / ci / wom Panie Boże*) *Zdrowio, szczęścio i żebymy dożyli / doczekali do następny wiliji*, a starsi między sobą dodawali: *letkiygo skonanio i niebieski koróny*[17]. Dni świąteczne z właściwym sobie obchodem były też najlepszą sposobnością, by okazać życzliwość i pamięć osobom bliskim, rodzicom chrzestnym, nauczycielowi, księdzu. Istnieje w tych zwyczajach także aspekt pragmatyczny, jako że strona obdarowana w ten sposób zobowiązana była do okazania szczodrej wdzięczności, co mobilizowało licznie kolędującą i winszującą młodzież męską i dzieci. Mimo wszystko widać w tym prymat treści obrzędowych – oto fragment wspomnień starszego mieszkańca Łukowa w powiecie rybnickim:

> *We Nowy Rok, jak my łebki postowali, to piyrsze noleżało iść ojcu i matce powinszować, potym do starzików i do ujców. Godało sie:* ***„Winszuja Wom szczynścio, zdrowio, Błogosławieństwa świętego, od Pana Boga miłego, na tyn Nowy Rok. Ale nie yno na tyn Nowy Rok, ale po wszyski czasy. Póki żyć bydziecie"****. To by dziepiyro było, kiejby sie komuś zapomniało powinszować. A szło yno do Trzech Króli. Za winszowanie dostało sie*

[16] Przywołajmy tu przykładowo prace: J. Styk, *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej i historycznej*, Lublin 1999, s. 92–105; L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w. oraz wybrane eseje*, Łódź 2002, s. 245–277; D. Simonides, *Mądrość ludowa. Dziedzictwo kulturowe Śląska Opolskiego*, Wrocław 2007; a z opracowań starszych np. J.S. Bystroń, *Kultura ludowa*, Warszawa 1947; i K. Dobrowolski, *Chłopska kultura tradycyjna (Próba teoretycznego zarysu na podstawie materiałów źródłowych XIX i XX w. z pd. Małopolski)*, „Etnografia Polska" (Wrocław), t. 1: 1958, s. 19–56.

[17] Materiały własne z okolic Wadowic i z rodzinnych Bronowic w Krakowie. Por. też zamykający fragment kolędy życzącej z Odrzykonia k. Krosna: *Żebyście mieli za życia fortunę, a po śmierci niebieską korónę* (Gał.: 313).

nieroz jaki bombon, a roz za czas 5 groszy. Normalnie słyszało sie: ***„Póm Bóczek ci zapłać moji dziecko”****. Chodziyło tyż kupa cudzych powinszować*[18].

Życzenia, nawet świąteczne, jak ukazują to badania Grażyny Habrajskiej[19], funkcjonują dziś w innej perspektywie, uległy pewnej banalizacji, spełniają rolę bardziej towarzyską, należą do konwenansu. Nadal jednak istnieje pewien kłopot w ich opisie jako dyrektywnych aktów mowy (idzie tu zwłaszcza o możliwość realizacji komunikowanych treści i o **wolę** nadawcy, by odbiorca doznał takiego dobra). Gdyby brać dosłownie propozycje niektórych badaczy[20], dogmatycznie moim zdaniem traktujące warunek korzyści dla odbiorcy i pozostawania w zasięgu realnych możliwości, życzenia redukowałyby swą wartość komunikacyjną do sygnalizowania pewnego nastawienia emocjonalno-wartościującego (jak w aktach dyrektywnych: *Gotuj że się, cholerna wodo!* wobec *Wynieś do cholery te śmieci!*). Rozstrzygnięcie takie zamyka procedury weryfikujące w swoistej pułapce racjonalności i w ostatecznym rezultacie każe wszelkie życzenia traktować jako rodzaj językowej gry w poprawianie sobie i innym samopoczucia, kreowanie dobrej atmosfery w kontaktach interpersonalnych, demonstrowanie życzliwości przewidziane w regułach odnoszenia się do innych. Jednoznacznie też sytuuje takie zachowania językowe jako nieco wstydliwe dziedzictwo zabobonów i magii. Trudno o systematyczną polemikę z takim generalizującym ujęciem, bez włączania elementarnych kwestii światopoglądowych. Podjęto ją jedynie przez wzgląd na często religijny[21], daleki od czysto konwencjonalnego charakter ludowego życzenia. Ten z kolei nie może być przedmiotem waloryzujących negatywnie lub pozytywnie ocen, nawet jeśli ujawniają się w nim także głębsze i nieuświadamiane elementy myślenia magicznego, nieobce współczesnemu człowiekowi.

Jak już wspomniano, badane teksty ludowych życzeń odznaczają się szczególną cechą, jaką jest posunięta do najwyższych stopni konwencjonalizacja i rytualizacja. Tworzy to uderzający obraz zależności wobec uświęconego tradycją wzorca tekstu, który możemy określić (wychodząc od czasownika illokucyjnego *winszować*) mianem okolicznościowego winszowania. Badania tego szczególnego materiału językowego prowadzą do wniosku, że niezbywalnym elementem struktury tekstowej życzeń jest identyfikująca intencję nadawcy formuła performatywna oparta na schemacie składniowym zdania z jawnym czasownikiem illokucyjnym (**winszuję / winszujemy, życzę / życzymy**) lub (bardziej pospolita) na s a m o d z i e l n y m w tej funkcji leksykalnym operatorze trybu (wyrażonym partykułą życzącą, np.:

---

[18] Źródło internetowe: http://www.nowiny.pl/artykul.php?a=show_arch&ida=21361 (dostęp: 9.03.2011).

[19] G. Habrajska, *Struktura życzeń świątecznych*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 7, s. 384–396.

[20] A. Awdiejew, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków 2007, s. 155.

[21] Czyli apelujący do Boga, Matki Boskiej, świętych, jako siły sprawczej pożądanych działań i stanów rzeczy. W tym rozumieniu dopuszczalne jest identyfikowanie np. *Szczęść Boże!* jako przykładu życzeń o treści religijnej (por. M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, op. cit., s. 69). Zapewne też ros. *спасибо*, „przywracane” do postaci zgodnej z etymologią: *Спаси Бог* (*Вас*) ‘niech Bóg Was chroni, zachowa’, używane i dziś jako formuła podziękowania. Dobrze znane polskie *Bóg zapłać* (komuś) ‘niech Bóg wynagrodzi…’ dokumentuje ten sam sposób myślenia.

coby, *zeby*, *niech*, lub trybem rozkazującym), obudowana informacjami uzasadniającymi („legitymizującymi") dyspozycję wykonawczą tekstu i wprowadzającymi (obok składowych kontekstu kulturowego) sam przedmiot winszowania oraz osobę beneficjenta; mogą się tu także pojawić elementy ramy metatekstowej (incipit i zamknięcie) oraz obudowy grzecznościowej. Status tych komponentów jest różny, co znajduje wyraz w kształcie językowym i w samej strukturze formuły optatywnej. Realizuje ona wyjściowy schemat zdaniowy z upodrzędnionym (także pozornie) zdaniem dopełnieniowym, wyrażającym przedmiot życzeń. Najważniejszą, w moim przekonaniu, przyczyną jego modyfikacji jest żywo obecna w tekstach tendencja do ujawnienia źródeł (autorytetu) mocy sprawczej i wartości obrzędowej winszowania. Ta okoliczność może zostać potraktowana jako nieobligatoryjny człon składniowy (por. ogpol.: *z okazji imienin*, *Świąt*, *narodzin dziecka* itp.), ale nie musi być upodrzędniona (i ulec kondensacji), jeśli z jakichś względów zostaje wyeksponowana.

Dalsze przekształcenia można opisać jako konsekwencje pomijania jawnego performatywu czasownikowego w strukturze zdania oraz tendencji do upraszczania i stereotypizacji formuły. Zasadniczo ograniczanie reprezentacji werbalnej w formułach illokucyjnych wiąże się z pomijaniem informacji redundantnych, w równej mierze należących do kontekstu sytuacyjnego i kulturowego, do okoliczności diagnozujących i interpretujących wartość słownego rytuału. Istnienia tego prawdopodobnie uniwersalnego mechanizmu (wspartego formą pisaną) dowodzą badania nad ewolucją polskich wzorców tekstów prawnych (ustawy), skąd znikło na przykład pierwotne „ustawiamy" na rzecz tytułu i ogólnie rozpoznawanej formy i konwencji całego przekazu[22]. Trzeba pamiętać, że działanie słowne należy do pewnego utrwalonego scenariusza zachowania, dlatego też sama struktura życzeń może odzwierciedlać to głębokie powinowactwo (życzenia wpisują się np. w obrzęd kolędniczy), a owa korelacja kontekstu, gestu i słowa sprzyja ekwiwalencji w tym zakresie (jak np. sypanie owsem, pieniędzmi obok / zamiast życzeń; ukłon, uchylenie kapelusza, pomachanie ręką obok / zamiast werbalnej formuły pozdrowienia). Osobna uwaga należy się także skutkom desakralizacji formuły, jako że, ograniczając zasadę wiernej reprodukcji, sprzyja ona także różnym innowacjom skracającym i wymieniającym (por. *Pochwolony! – Na wieki, amen!*; *Niekze ta* i in.).

Z tymi porządkującymi uwagami można przystąpić do omówienia obu wariantów winszowania. Dla oszczędności miejsca ich ramowe schematy zostaną przedstawione po kolei, z dołączeniem wybranych przykładów – poczynając od formuły optatywnej (w nawiasach okrągłych umieszczono człony fakultatywne; nawiasem kwadratowym, z wytłuszczeniem, zamknięto poziom pierwszorzędnych relacji składniowych i najistotniejszych elementów).

A. Formuła optatywna

(incipit) + adres + **[oper. opt. + P + (magn.) + (benef.)]** + (factor) + (term)

gdzie: *adres* – dowolny bezpośrednio użyty zwrot adresatywny, afektonim, apostrofa itp.;

[22] Zob. M.T. Lizisowa, *Norma prawna jako wypowiedź ograniczona w tekście prawnym (na przykładzie materiału językowego staropolskiego)*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin 1998, s. 266–281.

incipit – element wprowadzający, aktualizujący kontekst pragmatyczny, kulturowy oraz cel i funkcję podejmowanego działania językowego (zwykle w formie tradycyjnego wykrzyknienia, bywa jednak uzupełniany różnymi formami autoprezentacji kolędników – w bardziej udramatyzownych formach kolędowania, jak np. Herody, „chodzenia", segmentu wyraziście wyodrębnionego);
oper. opt. – leksykalny wykładnik optatiwu (np. *niech, coby*, tryb rozkazujący);
P – zwykle wielozdaniowa konstrukcja, obejmująca treść życzeń, wykazująca artystyczne formy strukturyzacji tekstu (wyliczenie, koncept, rym, rytm, paralelizmy itp.);
magn – językowe i artystyczne środki intensyfikacji (hiperbola, porównania, nagromadzenie, szyk, struktura tematyczno-rematyczna, emotywizacja itp.)[23];
benef. – zaimkowy, rzadko inny wskaźnik beneficjenta;
factor – fraza obejmująca modlitewny zwrot do Pana Boga;
term – metatekstowy sygnał końca tekstu życzeń (np. cytowane *Hop, hop, hop!*).

Oparta na schemacie z operatorem optatywnym (najbardziej pospolita) formuła życzeniowa zasadniczo zawierać powinna co najmniej trzy elementy: zwrot (często wokatywny) do odbiorcy-beneficjenta (może zostać pominięty jako składnik redundantny, jeśli informacja ta należy do poziomu pragmatycznych lub kontekstowych oczywistości), konieczny wykładnik optatywności (intencji) oraz zdanie zawierające przedmiot winszowania i indeks (nieobligatoryjny) beneficjenta[24]. Dodać trzeba, że pożądany stan rzeczy, wyrażany konstrukcją z czasownikiem o strukturze semantycznej zawierającej kategorię zmiany, dopuszcza jego postać dokonaną. Elementem uzupełniającym, ale bardzo częstym, zwłaszcza w starszych

[23] Pełniłby w proponowanym schemacie rolę analogiczną do takiegoż parametru leksykalnego w łączliwości syntaktycznej ('bardzo, wysoki stopień'), zob. J. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław 1980, s. 64–66. Zob. także interesujące spostrzeżenia A. Wierzbickiej, analizującej jednostkę semantyczną VERY (eadem, *Włoska reduplikacja. Pragmatyka międzykulturowa i semantyka illokucyjna*, [w:] eadem, *Język – umysł – kultura*, Warszawa 1999, s. 270–299; oraz eadem, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin 2006 [tłumaczenie polskie książki *Semantics. Primes and Universals*, Oxford 1996]), a w kontekście ogólnym – artykuł J. Puzyniny, *O pojęciu intensyfikacji*, „Roczniki Humanistyczne Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego", t. 49–50: 2001–2002, z. 6, s. 321–327, systematyzujący wiedzę na temat pojęcia intensywności w języku.

[24] Dotyczy to czasowników opisujących urodzaj (*darzyć się*, *mnożyć się*, *rodzić się*) i innych, gdzie wskazanie tego, kto doświadcza pozytywnego stanu rzeczy, wydawałoby się logiczną koniecznością. Tymczasem także ta informacja bywa pomijana, jako oczywisty składnik kontekstu pragmatycznego, por. *żeby się rodziła pszenicka i groch, by się w tym roku Kasia wydała* obok: *żeby się wom rodziła…, coby sie wom Kasia…* itp. Oczywiście wprowadzenie zaimkowego wskaźnika beneficjenta jest zablokowane, gdy pokrywa się on z podmiotem zdania, zwłaszcza opisującego relację posiadania, bycia jakimś itp., por.: *żebyście mieli pełne brogi*, *żebyście stali między kopami jak miesiąc między gwiazdami*, *żebyście byli szczęśliwi, weseli…*, *żebyście orali czterema pługami*.

poświadczeniach, jest wprowadzenie – uzasadniające cel i okoliczności składania życzeń – oraz wskazanie i przywołanie gwaranta siły sprawczej aktu. Pojemna formuła dopuszcza zabiegi służące intensyfikacji i wzmocnieniu funkcji pragmatycznej (życzącej), a także (relatywnie rzadkie) zamknięcie (jako część ramy tekstowej) – sygnał terminalny, zwieńczenie (np. *Amen!*, podskoki kolędnika). Kolejność składników, choć determinowana schematem obrzędu, względami składniowymi i pragmatycznymi, jest dość przewidywalna. Możliwe fluktuacje szyku (czasem znaczne) zależą od miejscowego zwyczaju. Tekstowe warianty formuły mogą być krótsze bądź dłuższe, pełne lub ograniczone; mogą także eksponować wybrane składniki obrzędu, elementy kontekstu pragmatycznego (powitanie, przymówkę o dar dla kolędników, podziękowanie zań itp.) lub odniesienia religijne. Bywały i kolędowania (zwłaszcza dzieci) bez osobnego składania daru-życzeń[25]. Trzeba też pamiętać, że przy chodzeniu po kolędzie, mającym wszak wymiar materialny, obowiązywał szczególnego rodzaju pragmatyzm: zwykle bez większych oporów skracano „program" do bezwzględnego minimum, gdy nie spodziewano obfitszego datku, a gdzie indziej dawano popis swoich umiejętności. Takim sposobem słowne życzenia często łączyły się z pożegnaniem-podziękowaniem kolędników i… do niego ograniczały. Nie wyklucza to rzecz jasna ich powtórzenia przy tej okazji (w bardziej już skondensowanej formie), szczególnie gdy gospodarze nie okazali się skąpi. Sięgnijmy do przykładów (dla oszczędności miejsca wyłączono inne niż życzenia części obrzędu kolędniczego):

Żywieckie (3 kolędników)
Na scynście, na zdrowie, na to Boze Narodzynie!
Coby sie wom darzyło syćko boskie stworzynie
W kumorze, w oborze – wsyndyl dobrze!
Coby sie wom darzyły kury cubate, gynsi siodłate
Cobyście mieli telo wołków, kielo w dachu kołków,
Telo cielicek, kielo w lesie jedlicek,
Telo owiecek, kielo mak mo ziorecek,
Telo krów, kielo w sąsieku plów!
Coby sie wom darzyły kónie z biołymi nogami,
Cobyście orali śtyroma pługami;
Jak nie śtyroma – to trzoma,
Jak nie trzoma – to dwoma,
Jak nie dwoma – to jednym,
Ale co godnym!
Sięgnijcie do pieca – wyjmijcie kołoca
Sięgnijcie do skrzynie – wyjmijcie pół świnie!
Sięgnijcie na wyzke – wyjmijcie masła łyzke!
Piekliście, kłóliście – kolędnikom daliście!

[25] Por. kolędę szczodraków: *Panu Bogu, wom! Powiadali nom, żeście piekli szczodroczki--kołoczki – dejcieże i nom! A jakeście nie piekli szczodroczków-kołoczków, dejcie chleba króm! Zapłaci wom Pon Bóg z nieba i ten święty Jon!*; albo: *Pan Jezus się nam narodził, do piekła dróżkę zagrodził. Dziateczki go witały, po szczodraczkach biegały: Witaj, witaj, Jezu nasz, po szczudrakach biegaj w czas!* (Gał.: 355–357).

Coby sie wom darzyły dzieci – kielo przy piecu śmieci
W kozdym kątku po dzieciątku, a na pościeli troje
Ino cobyście nie pedzieli, ze to ftore moje!
Na scęście, na zdrowie, na tyn Nowy Rok!
Coby wom wypod z pieca bok!
Coby wom z pieca wypadła ruła!
Coby wom gaździno zhrubła!
Coby wom nicego nie chybiało,
Z roku na rok przybywało
A do reśty – cobyście byli scęśliwi i weseli
Jako w niebie janieli, hej!

Podłaźnicy – Głojsce (Gał.: 307)
Na szczęście, na zdrowie, na tą świętą Wigilię!
Żebyście się mieli, jak w niebie Anieli!
Od roku roku lepi niż tego roku!
Między snopami, między kopami, jak miesiąc między gwiazdami.
Żeby wom niczego nie brakowało, wszystkiego nabywało:
jak w kómorze, tak w óborze – tego szczęścia dej wom, Boże!

Szczęściarze – Sokolniki, gm. Gorzyce
Na szczęście, na zdrowie, na ten Święty Szczepon!
Zeby sie wom rodziła kapusta ze rzepom,
Zimioki – jak pnioki,
Groch – jak chodoki!
I proso – zebyście nie chodzili bosso,
Ogórki – jak ciele,
Byście mieli w zopust wesele,
Wieprzek tłusty – do kapusty,
A chudy – do budy!
Na zdrowie, na szczęście!
Za Świętego Szczepana kolędę!

Herody – Odrzykoń (Gał.: 314)
Dej wom, Boże, pełno wszędzie:
I w kómorze, i na grzędzie.
Żebyście tu mieli dostatku wszelkiego
W chałupie i w stodole.
Żeby się wom zewsząd lały obfitości zdroje:
w każdym kątku po dzieciątku, A na piecu troje.
By się wóm dzieci chowały,
Byście mieli pełno bydła,
By cielęta i źrebięta w oborze skakały,
A krowy po skopcu mleka dawały.
By się wóm pszczoły roiły w pasiekach.
Byście nom tak dobrzy byli, za kolędę zapłacili.
Co nom z serca darujecie, z łaski Boga mieć będziecie,
I na stole, i w stodole – niech wóm Pon Bóg darzy!

Siedliska, gm. Bobowa (fragment)
Rodź żyto, pszenica, żeby na drugi rok była większo kukielica;
– Jak nie kukielica, to chleba glona,
– Jak nie chleba glona, to spyrki spod ogona.
Zeby się darzyło, scęściło, w kómorze i w oborze;
– by zimioki były jak pnioki,
– w kazdym kątku po dzieciątku, a na piecu troje!

Żaden z analizowanych przykładów winszowań tego typu nie zawierał jawnego performatywu w rodzaju *życzę*, *winszuję*, *życzymy*, *winszujemy*. Jest to zjawisko interesujące, jednakże dość oczywiste, jeśli wziąć je jako manifestację pewnej postawy światopoglądowej, nakazującej utożsamienie działającego wykonawczo podmiotu z zewnętrzną siłą sprawczą, do której człowiek może jedynie zwracać się z wezwaniem i apelem. W istocie trudno tu mówić o elizji czasownika, raczej już samej prośby do Boga, należącej do jądra obrzędu (czyli: *Daj* / *spraw* / *zdarz* itp., *Boże*, *aby*, *żeby*, *oby* itp., *P*) i istoty życzeń. Obecności zresztą takiego wokatywno-modlitewnego wezwania nie sposób przeoczyć w znacznej części badanych przykładów. Takie umocowanie funkcji tekstu może potwierdzać także samo jego zamknięcie (np. *Amen!*).

Życzenia utrzymane w takiej formule są najbardziej zakorzenione w tradycji[26] i najlepiej oddają pierwotną intencję nadawcy. Pozostają również wyrazistym źródłem inspiracji dla innych (także współczesnych) form powinszowań. Podkreślić też należy, że winszowania – zawsze wierszowane – swą charakterystyczną formę zawdzięczają potrzebie śpiewu lub melorecytacji. Są z natury rzeczy gatunkiem literatury oralnej, w tym znaczeniu, jakie nadał temu terminowi Walter Ong[27].

B. Formuła z czasownikiem performatywnym

(incipit) + adres + **[sub + perform. + benef. + P + (magn)]** + (factor) + (term)

gdzie z rzeczy nowych:
sub – osoba winszująca, kolędnik, gość itp.;
perform. – czasownik *winszować*, *życzyć* użyty performatywnie;
P – prócz znanych już własności może być wyrażone rzeczownikiem abstrakcyjnym.

Formuła życzeniowa może być – jak wspomniano – nadbudowana na schemacie składniowym z czasownikiem performatywnym jako wykładnikiem funkcji życzącej. Czasownik: *życzyć*, *winszować* ‘składać komuś życzenia, gratulacje’, n i e m o ż e być tu użyty opisowo; sytuacyjnie podlega wariancji co do formy 1. os. lp. lub lm. Oba leksemy czasownikowe: rodzimy i dawno zapożyczony (niem. *wünschen*), otwierają w otoczeniu syntaktycznym (konotują) pozycje podmiotu i dwu dopełnień (O_{GEN}

[26] Por. powszechnie przekręcaną przez kolędników formę *dziesiątek* (na *dzieciątek*), częściowo w związku z zapomnianym dziś zwyczajem liczenia dobytku z użyciem liczebników zbiorowych (*troje krów*, *owiec* itp.).

[27] W. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Lublin 1992.

i O_{DAT})[28], z których celownikowe to dopełnienie benefaktywne; dopełniaczowe zaś – wyodrębnia obiekt czynności mentalnej wyrażania woli[29] (w związku z pierwotnym sensem partytywnym, właściwym etymologicznemu życzyć, życzać[30] – zachowanemu np. w gwarze orawskiej, gdzie tworzy parę aspektową *zycać* : *zycyć*, por. SGO). Ogólny schemat budowy formuły w zasadzie nie ulega zmianie, jeśli brać pod uwagę samą realizację idei kolędy pośredniczącej. W strukturze powierzchniowo-syntaktycznej jednak obecność jawnego performatywu przynosi wyeksponowanie roli podmiotu (kolędnika, kolędników), który może być identyfikowany z agensem – rzeczywistym sprawcą obrzędowego działania, a nie środkiem czynności (pośrednikiem, rzecznikiem, orędownikiem), czym w istocie pozostaje. Powoduje to także „ukrycie" gwaranta siły sprawczej aktu (*factor*). O_{GEN} pełni rolę właściwą *P* (w przypadku zdania prostego). Także odbiorca korzystnego wpływu czynności otrzymuje wyrazistą charakterystykę składniową celownikowego dopełnienia dalszego. Jego nazwanie w formie osobowego adresu staje się nadmiarowe i wynika raczej z etykietalnej potrzeby grzecznego odniesienia do osoby „okolędowywanej", traktowanej przy tej okazji ze szczególną rewerencją. Upodrzędnione w strukturze wyjściowej zdanie nazywające *P* (przedmiot życzeń) wypełnia pozycję właściwą O_{GEN}. Może też zostać potraktowane jako egzemplifikacja, przybliżenie ogólnikowo tylko nazwanego przedmiotu życzeń. Operator optatywny ustępuje miejsca swemu homonimowi spójnikowemu (najczęściej *coby*, *zeby*, ustanawiającemu relację hipotaksy). Inne elementy pozostają bez zmian, por. na przykład:

Winszowanie śląskie po nowym lecie[31]
Szczyńściô, zdrowiô winszujymy
Na te nowé lato,
Ale sobie kolyndeczkã
Wyprosiymy za to.
– I my wóm tyż winszujymy
Òwocu w ògrodzie,
Ażeby wóm wszysko tak szło
Jako łódź na wodzie.

[28] Szerzej na temat wartości funkcjonalnej celownika w polskim zdaniu, zwłaszcza w strukturach generowanych przez trójmiejscowe predykaty donatywne, a nadto w strukturach niepodstawowych jako *dativus possessivus* i *dativus commodi* (*Babcia upiekła wnukom szarlotkę*, *Wojtek naprawił bratu rower*; *Tata robi karmik ptaszkom* itp.) zob. S. Karolak, *Czy dativus jest przypadkiem semantycznym?*, [w:] *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków 2006, s. 249–256.

[29] Jak np. *oczekiwać*, *pożądać*, *pragnąć*, *żądać*, *domagać się*, *wymagać* itp.

[30] Jest to widoczne jeszcze w staropolszczyźnie, co dokumentuje SRecz., gdzie **życzyć** 'sprzyjać, użyczać, udzielać' – z prefigowanym odpowiednikiem dokonanym w postaci *użyczyć*, dalej *użyczać*. Tak więc schemat składniowy powielałoby dzisiejsze *pożyczać – pożyczyć* w najbardziej pospolitym znaczeniu: 'dawać coś komuś na jakiś czas' [$SVO_{Gen}O_{Dat}$ – *ktoś* pożycza *czegoś (części), komuś*].

[31] Winszowanie z Opolszczyzny, źródło internetowe. Zgodnie z zachowaną tu oryginalną pisownią ò oznacza labializowane *o*, ó – częste przed spółgłoską nosową *o* pochylone; ô dyftogiczne – wymawiane *a* pochylone, natomiast ã – nosowe, szerokie *a* [*ą*] (w zasadzie dziś już powszechnie zdenazalizowane w wygłosie, por. np. *jo widza*, *robia*; *dej rynka na zgoda*).

– I my wóm tyż winszujymy
Barana, jagnióntko,
Jak òd ubogich pastuszków
Dostało Dziecióntko.
Rôcz że Boże nadgrodzić Wóm
Za to w stokroć tysiyncy.
Rży, kónopi, grochu, lnu,
Prosa, żyta nejwiyncy.
Janczmiyń, òwies i wyka
Dlô krów, kóni i byka.
Kartôfli, kapusty,
By bół wieprzek tłusti.
To wóm życzymy
I òdchodziymy.

Szczęściarze – Przysietnica k. Domaradza
Winszuje wom szczynścio, zdrowio,
Samego dobrego, roku fortunnego,
A po śmierci królestwa niebieskiego.

Szczodraki – Nagórzany (Gał.: 321)
Więszuję szczęścia, zdrowia, dużo chleba,
A po śmierci hop do nieba!

Winszowanie dla panny – Kąty (Gał.: 311–312)
Życzę ci chłopoka z gór,
żebyś miała piniędzy wór,
żebyście se kupili dwór.
A w tym dworze dwa pokoje,
żebyście mieszkali "oboje.
Żebyście mieli wszystkiego, czego Wom potrzeba,
potem fur do nieba!
A po śmierci hop do nieba!

Śpiewane winszowanie górali śląskich (Mot.: 396–397)
Winsziujymy Wóm w tym Nowym Roku,
szczyiyńścio, zdrowio na każdym kroku,
cobyście tu w zgodzie żili,
a wsieckiego kupa mieli,
hej, kolynda, kolynda.

A coby ujec sołtysym byli,
coby gorzołki tela nie pili,
byście nie musieli za ćmy,
chodzić za nimi do karczmy, hej...

A coby ciotka zdrowi bywali,
z ujcym sie nigdy nie wadzywali,
coby jyny rzykowali,
a dobre im warzowali, hej...

[...]
Cobyście mieli plóny obfite,
gumna, stodoły, brogi nabite,
a ziymnioki jako kwaki,
a sad też nie lada jaki, hej...

By gazdoszkowi kurki gdokały,
a gaździnkym dziecka posłuchały,
by była dojno krowiczka,
pełne wiaderko mlyciczka, hej...

A z uli coby sie ażie loło,
coby jak rosy tak miodu było,
byście jyny wirowali,
a do becziek cholowali,
hej, kolynda, kolynda.

Skupienie uwagi na strukturze tradycyjnych życzeń obyć się z konieczności musi kosztem istotnego zawężenia problematyki. Zwróćmy więc choćby pobieżnie uwagę, że obrzędowa rola gospodarza / gospodyni wymaga zwracania się (*adres*) do nich w bardzo (czasem wyszukanie) grzeczny sposób (por. np. *pani gospodyni*; *gospodarzu, panie nasz miły*), a cechą istotną samych tekstów życzących jest ich szczególnego rodzaju zakorzeniona w myśleniu magicznym „obfitość" na poziomie środków językowo-stylistycznych (*magn.*) – zarówno gdy idzie o długość, pomysłowość życzeń, kompletność wyliczeń, jak i skłonność do nadużywania barwnych porównań i hiperboli (por. *w każdej szparze po dolarze, a konie jak gronie*). Szczodre winszowanie bowiem, jak pokazują liczne przykłady, nie cofa się przed nadużywaniem przyznanych (strukturą aktu mowy) prerogatyw, bo i sam czas świąteczny, i rzeczywistość obrzędu zachęca wręcz do wkraczania w domenę cudowności i cudu, do rozumienia życzeń jako daru błogosławiącego słowa, manifestacji życzliwości i wspólnotowej więzi.

Jednak bodaj najbardziej zajmującą naukowo kwestią pozostaje sam przedmiot owych chłopskich życzeń. Analizując liczne przykłady, nietrudno zauważyć, że mieści się tu całe, dziś już prawie anachroniczne, wyobrażenie szczęśliwego życia i wszystkich jego okoliczności. Ten zbiór stereotypowych sądów o świecie należy wiązać z tradycyjnym chłopskim systemem wartości, zbudowanym na agrocentrycznym i religijno-magicznym typie waloryzacji rzeczywistości[32]. Ziemia i gospodarstwo, rodzina i praca należą tu do wartości podstawowych, które organizują zarówno życie wspólnoty, jak też życie jednostki. Przed nimi ustępuje nawet miłość i pragnienie osobistego szczęścia. Chłopskie – nieskomplikowane i przyziemne – życzenia składane w czas najważniejszych świąt agrarnych skłaniają także do innych refleksji. Wyziera z nich głęboki strach przed głodem, niedostatkiem, klęską nieurodzaju, tragiczne wspomnienie przednówka i opuchniętych z głodu dzieci. Lęki te przeorały tak głęboko pokłady świadomości wsi, że chyba dopiero współczesnemu młodemu pokoleniu stają się one obce. Wszystko to razem wzięte pozwala też lepiej zrozumieć, dlaczego życzenia kolędnicze nie znajdują łatwo współczesnych, poważnych

[32] Zob. J. Styk, *Chłopi i wieś polska*..., op. cit., s. 114–115.

kontynuacji (por.: *Coby wom krety łogródka nie zryły...*, *Ej, cobyście tez rowery zamienili na helikoptery / Coby wos do ksiengi Guinnessa wpisali...* – z *Winszowań* nagranych przez Golec Uorkiestrę).

Bibliografia

Adamowski J., 1992, *Ludowe sposoby składania życzeń (słowo w kontekście kultury)*, [w:] *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław, s. 97–105 (Język a Kultura, t. 6).

Adamowski J., 2002, *O typach i odmianach gatunkowych kolęd polskich*, „Twórczość Ludowa", nr 4 (53); przedruk w: „Gadki z Chatki" 2005, nr 60/61.

Apresjan J.D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław.

Awdiejew A., 2007, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków.

Bartmiński J., 2002, *Polskie kolędy ludowe. Antologia*, zebrał, wstępem, komentarzami i przypisami opatrzył J, Bartmiński, Kraków.

Bartmiński J., Sulima R., 1991, *Kolędy polskie*, Warszawa.

Bielenin B., 2003, *Rytuał zamawiania chorób jako akt mowy*, „Poradnik Językowy", z. 7, s. 36–53.

Burszta W., 1991, *Mowa magiczna jako przejaw synkretyzmu kultury*, [w:] *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorczkowa, Wrocław, s. 93–104 (Język a Kultura, t. 4).

Bystroń J.S., 1947, *Kultura ludowa*, Warszawa.

Dobrowolski K., 1958, *Chłopska kultura tradycyjna (Próba teoretycznego zarysu na podstawie materiałów źródłowych XIX i XX w. z pd. Małopolski)*, „Etnografia Polska" (Wrocław), t. 1, s. 19–56.

Engelking A., 1991, *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*, [w:] *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorczkowa, Wrocław, s. 75–85 (Język a Kultura, t. 4).

Gajda S., 1991, *Gatunki wypowiedzi potocznych*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole, s. 67–74.

Gajda S., 1993, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 245–258.

Habrajska G., 1993, *Struktura życzeń świątecznych*, „Poradnik Językowy", z. 7, s. 384–396.

Karolak S., 2006, *Czy dativus jest przypadkiem semantycznym?*, [w:] *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków, s. 249–256.

Kolędowanie na Lubelszczyźnie, 1986, red. J. Bartmiński, C. Hernas, Wrocław.

Lizisowa M.T., 1998, *Norma prawna jako wypowiedź ograniczona w tekście prawnym (na przykładzie materiału językowego staropolskiego)*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 266–281.

Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.

Niebrzegowska-Bartmińska S., 2001, *Idea działającego słowa w tekstach polskich zamówień*, „Etnolingwistyka", t. 13, s. 101–115.

Niebrzegowska-Bartmińska S., 2004, *Pojęcie wzorca tekstu a modelująca funkcja motywu. Na przykładzie kolędy życzącej*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Rzeszutko, M. Wojtak, Lublin, s. 283–299.

Niebrzegowska-Bartmińska S., 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.

Ogrodowska B., 2007, *Polskie zwyczaje i obrzędy doroczne*, Warszawa.

Ong W., 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Lublin.

Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze", z. 98.

Przybylska R., 2003, *O formule ludowych zamawiań chorób na Podkarpaciu*, [w:] *Kultura wsi podkarpackiej*, red. H. Kurek, F. Tereszkiewicz, Kraków, s. 95–109.

Przybylska R., 2010, *Formuły performatywne prowokujące do agresji*, [w:] *Silva rerum philologicarum*. *Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezinie z okazji Jej jubileuszu*, red. J. Gruchała, H. Kurek, Kraków, s. 295–311.

Puzynina J., 2001–2002, *O pojęciu intensyfikacji*, „Roczniki Humanistyczne Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego", t. 49–50, z. 6, Lublin, s. 321–327.

Sikora K., 2010, *Grzeczność językowa wsi*, cz. 1: *System adresatywny*, Kraków.

Simonides D., 2007, *Mądrość ludowa. Dziedzictwo kulturowe Śląska Opolskiego*, Wrocław.

Stomma L., 2002, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w. oraz wybrane eseje*, Łódź.

Styk J., 1999, *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej i historycznej*, Lublin.

Wierzbicka A., 1999, *Włoska reduplikacja. Pragmatyka międzykulturowa i semantyka illokucyjna*, [w:] eadem, *Język – umysł – kultura*, Warszawa, s. 270–299.

Wierzbicka A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin (tłumaczenie polskie książki *Semantics. Primes and Universals*, Oxford 1996).

Rozwiązanienie skrótów

Gał. – B. Gałązka, *Kolędy Podkarpacia. Podgórze I*, Krosno 2007.

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.

Mot. – W. Motyka, *Śpiewnik górali polskich*, Żywiec – Milówka 2007.

przysł. – przysłowie

SGO – J. Kąś, *Słownik gwary orawskiej*, Kraków 2003.

SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 3. fotooffsetowe, t. 1–6, Warszawa 1951.

SRecz. – S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968.

Swar – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.

Swil – A. Zdanowicz, M. Bohusz Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Korotyński, B. Trentowski, *Słownik języka polskiego*…, t. 1–2, Wilno 1861.

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa et al., t. 1–33, Wrocław – Warszawa 1966–2009.

Szym. – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, wyd. 7., Warszawa 1994.

Best Wishes in the Dialectal Language: An Analysis

Abstract

The article analyzes traditional forms of seasonal greetings connected with Christmas, New Year and Easter celebrations. The analysis follows the ethnolinguistic and pragmatic frameworks and draws on the notion of performative utterances (in its broad definition). In the course of analysis of a wide range of wishes and seasonal greetings, both sung and recited, two basic types of such utterances have been established: 1. optative utterances, based on lexicalized expression of modality; 2. performative utterances, based on syntactic structures incorporating modal verbs. The author enriches his linguistic analysis with broader contextual considerations of folk culture and rules of conduct as well as focusing on the reasons of the current decline in the tradition of seasonal greetings.